Nr. 11 (439). Cena 250,000 Mk. Rok XIX.

ŁODZIANIN

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedzielę i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota 15 marca 1924 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.

WARUNKI PRENUMERATY: W Łodzi z odnoszeniem do domu miesięcznie mk. 900,000. Zagranicą miesięcznie mk. 2,500,000

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 154. Konto czek. PKO Nr. 60,398

Towarzyszki i Towarzysze! Robotnice i Robotnicy!

Pamiętajcie o organizowanym przez P. P. S. „DNIU KOBIET" 25 marca.

Hasła „Dnia Kobiet".

Na posiedzeniu CKW. w dniu 5-ym b. m. przyjęto następującą rezolucję, którą poleca się do uchwalenia na wszystkich zgromadzeniach w „Dniu Kobiet":

Kobiety pracujące Polski, w dn. 25 marca, manifestujące na rzecz wyzwolenia społecznego pod sztandarem PPS.—oświadczają, że łącznie z całą klasą robotniczą Polski walczą o następujące żądania na dziś:

Utrzymanie całkowite 8-godzinnego dnia pracy z angielską sobotą.

Ubezpieczenia społeczne, zwłaszcza ubezpieczenie od braku pracy i zabezpieczenie wdów i sierot.

Natychmiastowa pomoc Państwa i gmin dla bezrobotnych.

Szczególna ochrona pracy kobiet i młodocianych; zakaz pracy dzieci.

Równa płaca za równą pracę.

Ustawa o służbie domowej.

Walka z drożyzną i lichwą.

Ochrona macierzyństwa.

Zapomogi dla położnic w ciągu 8 tygodni przed i 8 tyg. po połogu.

Żłobki i ochrony dla dzieci.

Zniesienie wszelkich przepisów, krzywdzących dzieci nieślubne i utrudniających im byt.

Wprowadzenie w życie ustawy o opiece społecznej.

Fundusz państwowy budowy tanich mieszkań.

Walka z prostytucją.

Walka z alkoholizmem.

Zakaz zawierania małżeństw przez osoby dotknięte ciężkiemi zaraźliwemi chorobami.

Powszechne nauczanie. Wykonanie przepisu Konstytucji o bezpłatnej nauce w szkołach państwowych i samorządowych wszelkiego stopnia.

Polityka pokoju i ograniczenia zbrojeń na podstawie międzznarodowego porozumienia.

Powszechne, równe, tajne bezpośrednie i proporcjonalne prawo głosowania do wszystkich ciał samorządowych. Bezwzględne zwalczanie reakcyjnych prób pogorszenia ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Wyraźne posunięcia.

„Trudno uwierzyć, a jednak jest prawdą potwierdzoną przez najbardziej miarodajne czynniki, że poza inteligencją pracującą listy zapisów na akcje Banku polskiego świecą pustkami. Brakuje na nich niemal zupełnie wielkiego przemysłu, wielkiego handlu i ziemiaństwa".

Tak pisze w tonie karcącym i wstydzącym „Gazeta Warszawska" — organ reakcji polskiej, apelując zarazem w słowach błagalnych do reprezentowanych przez siebie klas posiadających, by te zaniechały nadal tego przykrego i uwydatniającego się nazewnątrz sabotażu Państwa polskiego.

Należałoby oczekiwać, że po tak hańbiącym stwierdzeniu złej woli u przedstawicieli kapitału w Polsce przez ich własny organ, obudzą się w nich resztki sumienia i wstydu społecznego, skłaniając do zmiany stanowiska.

Spory jednak okres czasu minął od tego smutnego apelu, a oczekiwana zmiana nie nastąpiła; — przeciwnie, zamiast pobudzić sumienie kapitalistów do ustępstw i ofiar na rzecz eksploatowanego przez nich Pastwa, tego Państwa odzyskanego i odbudowanego z takim trudem i mozołem przez klasy pracujące — głos ten nawołujący wywołał wręcz odwrotny skutek: — skłonił ich do nowego oszustwa i szantażu — dla dalszego rujnującego wyzysku Państwa i klasy pracującej.

Obszarnicy przestali bawić się w ukrywanego i oświadczyli wyraźnie, że wtedy tylko poprą szybko i skutecznie akcję sanacyjną rządu, jeśli uzyskają prawo na wywóz większej ilości zboża i o ile przy wywozie tym uwolnieni zostaną od eksportowych opłat na rzecz skarbu!

Innymi słowy: pozbawić rynek wewnętrzny zapasów zboża, by tym skuteczniej w okresie przednówka, podbijając ceny artykułów pierwszej potrzeby, — zaopatrzyć się obficie przy tej okazji na wszelki wypadek, w pewne waluty obce, przedewszystkiem zaś za pieniądze wydarte skarbowi z racji zwolnienia od opłat wywozowych, więc darmo, bo bez żadnych ciężarów ze swej strony, stać się akcjonarjuszami emisyjnego Banku!

Tyle obszarnicy!

Przemysłowcy ani na krok nie ustępują swym koiegom z obozu cielca złotego, gdyż dotychczas nic nie zapisali na rzecz Banku, uchwalili za to na zebraniach w związku fabrykantów wniosek o potrzebie popierania akcji zapisów na rzecz banku emis., przy ułatwieniu im tego drogą otwarcia kredytów, całą zaś energję i pomysłowość kierując tymczasem do walki z klasą robotniczą.

Akcja przeciw klasie robotniczej wyraża się w zgodnym planowym i wytrwałym w pierwszym rzędzie dążeniu klas posiadających do zmniejszenia dotychczasowych płac robotniczych i przedłużenia dnia pracy!

Po za dążeniem osiągnięcia doraźnych korzyści, obiecuje sobie dalej kapitał powstrzymanie rozwoju zapoczętych już lub oczekujących w najbliższej przyszłości realizacji — reform pracy! przedewszystkiem zaś pragnie zabezpieczyć się od danin, opłat, rat czy świadczeń w jakiejkolwiekbądź postaci.

To wszystko zamierzają osiągnąć przez wyzysk, głód i nędzę klasy robotniczej, spychając ją w taką otchłań upadku, dla tym skuteczniejszego użycia na narzędzie w walce z własnym Państwem i dalej — odebrania na długo wiary w pogodniejsze i lepsze jutro!

Że żaś w toku tych niszczycielskich planów, przez osłabienie fundamentów ściany mogą się zarysować i dach może runąć na głowy wichrzycieli, tego w chciwości swej nie przewidują!

Stoimy już nie przed faktami wyzysku, zmierzającymi jak dotychczas do osiągnięcia najdrobniejszych choćby korzyści, lecz przed śmiałymi posunięciami, skierowanymi wymownie w stronę klasy robotniczej, a zmierzającymi do przekreślenia całych kart w dziejach o wolność proletarjatu.

Zerwali z udawanym sentymentem, wykorzystując słabość i niezdecydowanie rządu, tolerującego już oddawna próby i usiłowania ich niecnych poczynań, lecz również — zamęt i brak solidarności klasy pracującej, spowodowanej szkodliwą akcją żółtych organizacji, pozostających w tak blizkim z nimi kontakcie.

Dzięki tym czynnikom, odważyli się fabrykanci podwyższyć cenniki towarów włókienniczych, wozbawiając jednocześnie robotników 34,12 wyrównawczych procentów przeo waloryzacją; dzięki uim oberwano włóknierzom jednostki płac akordowych, zmuszając tym samym nadludzkich wysiłków przy pracy; dzięki nim uzyskali baroni węglowi przedłużenie o pół godziny dnia pracy w kopalniach, obniżając zarazem płace górnicze; dzięki również tym samym czynnikom wyrzucono w tym tygodniu 6 tys. pracujących robotn. w Widzewskiej Manufakturze, i takąż mniej więcej liczbę pracujących z fabryk Kindlera w Pabjanicach; wyrzucono na ulicę, zamykając fabryki dla powodów, które z istotnym kryzysem ekonomicznym nic nie mają wspólnego!

Rząd patrzy bezradnie, nie zdając soqie sprawy z islotnego groźnego stanu rzeczy, jak gdyby zahypnotyzowany optymistycznymi biuletynami Urzędu Statytystycznego, mówiącymi o nikłym stopniu bezrobocia w Polsce.

Tutaj należałoby zaapelować do pamięci wyższych urzędników ministerjalnych, którzy byli świadkami szantażu fabrykantów przez 4 lata od chwili odzyskania niepodległości, kiedy to uzyskiwali wszelkie najdalej idące ustępstwa i pomoc finansową Rządu, zniewolonego do tego groźbą zamknięcia fabryk lub przysłania robotników do Ministerstwa!

Dzisiaj żądamy zastosowania wobec fabrykantów tych samych metod wobec wyraźnego stwierdzenia ich złej woli, wyrażającej się w wrogiej walce z klasą rob. i państwem; żądamy kontroli kalkulacji i zysków fabrykantów, kontroli ich si zamaskowanych i fikcyjnych bilansów; niech zysk i zarobek fabrykantów przestanie być tym „tabu"— skoro zarobek robotnika każdy i zawsze może poddawać kontroli i krytyce.

Żądamy kontroli nad przedsiębiorstwami przemysłowymi; tam gdzie stwierdzona zostanie zła wola fabrykanta — przymusowej administracji państwowej przy najdalej uwzględnionym przedstawicielstwie robotniczym.

Jar.

To co najważniejsze.

(Troski ojców miasta).

Proletarjat łódzki przeżywa okres ciężkiego kryzysu. Nieczynne fabryki, zamknięte warsztaty, to głód i nędza tysięcy rodzin robotniczych.

W takich przełomowych czasach "ojcowie" miasta mają także swoje troski i to bardzo poważne. Miljardowe dochody pobudziły apetyty. Już im za ciasne mieszkania o dwuch pokojach. Za daleko chodzić z ulicy Kopernika, czy Ogrodowej. Takim dygnitarzom należą się mieszkania w śródmieściu, bardzo elegackie i wygodne.

Zasadniczo nic nas nie obchodzi, gdzie mieszkają panowie prezydenci i ich koledzy i czy wymienili gorsze mieszkania na lepsze.

W tym wypadku nie jest to prywatna sprawa panów z magistratu, ponieważ zamiana odbyła się kosztem urzędu i ze szkodą interesów publicznych.

P. Cynarski, kandydat z listy chjeny, z zawodu sędzia, mieszkał przy ul. Kopernika (dawniej Milsza) i zajmował dwa pokoje z kuchnią. I dobrze mu było. Skoro wolą chjeny i enpeeru został prezydentem m. Łodzi poczuł, że dawne jego „sędziowskie" mieszkanie nie nadaje się dla „jego prezydenckiej mości".

Z tytułu swego urzędu zaczął się rozglądać po „swoim folwarku" i wpadł mu w oko lokal urzędu rozjemczego, przy ul. Andrzeja 4. Wspaniałe mieszkanie o pięciu pokojach. Urząd nie musi mieć takiego lokalu. Można mu przeznaczyć n. p. magazyny przy ul. Piotrkowskiej 61. (I słowo stało się ciałem). P. Cynarski mieszka już przy ul. Andrzeja 4. Mieszkanie wspaniale odnowione wytapetowane, a urząd rozjemczy mieści się w składach, podzielonych ściankami ze zgniłych belek i desek, upiększonych arkuszami tektury.

Do urzędu rozjemczego przychodzi przeważnie nędza i bieda. Nieszczęśliwi lokatorzy, ofiary zachłanności kamieniczników. Dla nich nie potrzeba, — zdaniem chjeńsko-enpeerowskiego magistratu — porządnego lokalu.

Inna sprawa z p. prezydentem Cynarskim. Taki dygnitarz musi mieć mieszkanie "reprezentacyjne". A jakże. Skoro prezydent Rzeczypospolitej Polskiej ma mieszkanie reprezentacyjne w Belwederze, to prezydent Łodzi „musi" reprezentować przynajmniej przy ul. Andrzeja 4. P. Cynarskiemu za ciasno w magistracie w obszernym gabinecie. Pewnie ma zamiar wydawać bale, ruty, przyjęcia, czarne kawy, a la Belweder. No czekamy p. Cynarski! Należałoby jeszcze zbadać, jak wypadła kalkulacja z zamianą dawnego sędiowskiego mieszkania na sklep, a sklupu znowu na co innego. Jaka jest pewność, że p. prezydent, po najdłuższem siedzeniu na stolcu magistrackim, odda reprepzentacyjne mieszkanie swemu następcy. A może p. Cyanrski traktuje swój urząd jako dożywocie.

Łatwowierni wyborcy, którzy głosowali na listę chjeny mogą się przekonać, co dla "ich ludzi", jest najpilniejsze i najważniejsze.

I pan prezes rady miejskiej dr. Fichna miał apetyt na mieszkanko. I on chce reprezentować. Nie udała mu się gra. Zazdrosny o znaczenie magistrat, pokazał p. prezesowi figę. P. prezes się obraził i napisał do magistratu, żeby uważali jego prośbę o „mieszkanie reprezentacyjne" za nie byłą. Podobno chciał w ten sposób wywrzeć nacik na p. Cynarskiego, żeby zrezygnował z mieszkanin po urzędzie rozjemczym. Tymczasem p. Cynarski śmieje w się „swojem" mieszkaniem przy ul. Andrzeja z p. Fichny i swoich wyborców.

Walka o Kasę Chorych.

I.

Za kilka tygodni klasa robotnicza m. Łodzi zadecyduje o losach największej ubezpieczeniowej instytucji w Polsce, o losach Kasy Chorych.

Przygotowania do wyborów robią wszystkie ugrupowania robotnicze, uie spoczywają i przemysłowcy. W Łodzi, ewentualna wygrana związków żółtych t. z. chadeków i enpeerowców nabiera szczególnego znaczenia, jeżeli weźmiemy pod uwagę rolę przywódców tych orgaanizacji, w Radzie Miejskiej i Magistracie. Niezamącona zgoda z burżuazją wszystkich wyznań i narodowości, upoważnia do twierdzenia, że przeniosę tę sielankę na teren Kasy Chorych, z ogromną szkodą dla interesów ubezpieczonych robotników i ich rodzin.

Należy zapoznać robotników, czem jest Kasa Chorych dla ludzi pracy, jakie ma zadania w ogóle, a szczególnie w takiem mieście jak Łódź, gdzie zdrowie i życie robotników daleko bardziej jest zagrożone, jak w każdem innem mieście.

Brak kanalizacji, wodociągów, nędza mieszkaniowa, las kominów fabrycznych, niehygieniczne urządzenia fabryk i warsztatów, sprzyjają rozwojowi chorób, w pierwszym rzędzie gruźlicy. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że procent kobiet pracujących, jest w Łodzi najwyższy, że są one narażone na różne choroby i należy je otoczyć szczególnie troskliwą opieką, zrozumiemy, jaką rolę musi odegrać Kasa Chorych.

Nie może się ograniczyć do wypłacania zasiłków, udzielania pomocy lekarskiejf ale musi prowadzić akcje zapobiegawczą, ochronną. Hasło przyszłego zarządu musi brzmieć: Interes i dobro ubezpieczonych na pierwszym planie.

Kasa Chorych nie może być terenem walk politycznych, jak to widzimy w Sosnowcu, dzięki komunistom a w Warszawie, dzięki chadekom. Nie wolno przy ogniu Kasy Chorych piec pieczeni partyj-

nych, jak to zamierzają robić enpeerowcy w Łodzi.

Nie łatwe więc zadanie będzie miał przyszły zarząd, jeżeli świadomość łódzkich robotników odda władzę w Kasie Chorych, prawdziwym obrońcom a nie farbowanym lisom.

Większość enpeerowców z chadekami i fabrykantami naraziłoby interesy ubezpieczonych na bardzo poważne niebezpieczeństwo.

Kasy Chorych na terenie b. Królestwa nie zdobyły sobie jeszcze zrozumienia ich znaczenia. W pierwszym rzędzie lekarze nie odnoszą się do Kas z tą życzliwością, która daje gwarancje sumiennego spełnienia ciężkich obowiązków. Przeważnie traktują Kasy Chorych jako konkurencję dla swoich dochodów i nie wnoszą do pracy tego czynnika obywatelskiego, który wytwarza stosunek wzajemnego zaufania. Lekarze muszą przejść ten okres niechęci i z czasem zrozumieją, że żadne ich zakulisowe zabiegi nie obalą ani nie zachwieją ustawy o Kasach Chorych. Kasa Chorych to warsztat pracy obywatelskiej dla lekarzy, a dla ludności pracującej asekuracja zdrowia i życia.

Nie tylko lekarze ale i aptekarze, felczerzy, akuszerki patrzą z niechęcią na Kasę Chorych. Urzędnicy często nie stoją na wysokości zadania. Często mają za małe przygotowanie i dopiero w urzędzie uzupełniają braki.

Do walki z drożyzną.

Twarda rzeczywistość w drzazgi rozbija zapowiedzi p. Grabskiego o „taniości", jaka spłynąć miała jakoby automatycznie... z nacisku śruby podatkowej i ustalenia się kursu marki.

Jak całkiem nierealne, wobec rozszalałej u nas spekulacji, są podobne rachuby i nadzieje.

Od 15 jeszcze stycznia kurs naszej waluty jest już ustalony, od 2 lutego zaprzestano druku marek, raty podatku majątkowego ściąga się energicznie, lecz cała przez p. Grabskieggo zapowiadana (przed przeszło miesiącem!) rewolucja „zniżkowa" w dziedzinie cen wyraża się... w paru procentach!

Fakt ten w należytej jaskrawości wystąpi dopiero wtedy, gdy się zważy, że wzrost cen znacznie przewyższył spadek marki.

Stosunek cen do siły nabywczej naszego pieniądza został zatem przez spekulację paskarską w sposób wręcz zbrodniczy sfałszowany na szkodę waluty, a więc na szkodę samego Państwa!

Prasa chjeńska starała się tę drapieżną chciwość na zyski „wytłumaczyć" tem, że producenci i handlarze „asekurują się" przed dalszą dewaluacją i zabezpieczają sobie „możność odkupu"...

„Argument" o tyle kłamliwy, że ta „asekuracja", t. j. zwyżka cen następowała najczęściej nie okresowo, lecz—codziennie, niemal co godzinę, wyprzedzając z góry wszelkie wahania na rynku pieniężnym.

Stąd właśnie pochodzi ta jaskrawa różnica między cenami towarów a notowaniem giełdy pieniężnej...

Zachodzi teraz pytanie, czy ta czysto spekulacyjna, szalbiercza relacja towaru do pieniądza, wobec zupełnie zmienionej konjunktury obecnej, ma się również zmienić i ustąpić miejsca jakiejś relacji normalnej, czy też—wbrew konjunkturze pieniężnej — ma się utrwalić, ustabilizować?

Dla sanacyjnych planów p. Grabskiego pytanie to nie może być obojętne.

Dawniej już zaznaczyliśmy, że pomimo ustalenia się marki i mimo śruby podatkowej paskarze tak łatwo nie popuszczą i że każdy pozór wyzyskają, by albo ceny dalej podwyższać, albo bodaj oszukańczo wyśrubowanych nie zniżać.

Że tak się rzeczywiśaie dzieje, świadczą najlepiej fakty w kronice cen, przez całą prasę codziennie notowane. Tendencją bowiem spekulantów jest, by ceny, które w zamęcie walutowym, zwłaszcza pod opieką Chjeno-Piasta, szalenie wyśrubowali, by te ceny utrzymać...

A jak ta spekulacja zuchwale a bezkarnie grasuje, to oświetlą 3 bodaj przykłady: zcoże, mąka, mięso.

Żyto sprzedawane jest na prowincji po 12 najwyżej 15 miljonów, podczas gdy obszarnicy sztucznie śrubują jego ceny na giełdzie na 22 i więcej milj.!

Pszenica sprzedawana jest przez drobnych rolników najwyżej po 25 milj. za 100 kg., a na giełdzie wielcy producenci rolni cenę jej podwyższają do trzydziestu paru miljonów!

Ceny mąki skutkiem znowu lichwy młynarzy, niezależnie od lichwy obszarniczej, są nawet o dziesiątki procentów wyższe nie tylko w stosunku do cen, przez młynarzy za zboże rzeczywiście płaconych, ale nawet w stosunku do notowań spekulacyjnych giełdy zbożowej!...

Za 1 kg. żywej wagi nierogaciżny płacą handlarze chłopom po półtora a nawet po 1 milj. mk., a w drodze, np. do Warszawy cena ta „puchnie" do 3 milj.!

Podobnych faktów możnaby znaleźć bez liku, a wszystkie one świadczą o tem, że spekulanci podtrzymują drożyznę sztucznie, wbrew podaży, wbrew walucie, wbrew wszelkim gospodarczym konjunkturom!...

A z tego rezultat taki, że gdy w II połowie stycznia—mimo spadku dolara — ceny wzrosły o 32 proc., to w całym lutym spadły zaledwie o—2 proc.!

Już niezadługo wprowadzona będzie nowa waluta. Ale ta nowa „zdrowa" waluta, już przy narodzeniu, będzie sztucznie na swą szkodę, obciążona i zdeprecjonowana oszustwem paskarskiem, o ile temu oszustwu—przez energiczną walkę z drożyzną—karku się nie skręci!...

Spekulanci liczą na to, że ten zamach na nową walutę im się uda, że wobec wichrzeń Chjeno-Piasta w Sejmie, Rząd nie znajdzie dość energji na walkę z nimi!

Gdyby tak się istotnie stało, to na sanacji, na interesach Skarbu, jak i na rozwoju przemysłowym i gospodarczym kraju odbije się to w sposób jak najfatalniejszy...

Dlatego nieodzownym warunkiem sanacji jest walka z drożyzną i spekulacją, do której Rząd dosyć ma środków... Kcz.

Enpeerowcy nadużywają władzy w magistracie.

Od chwili objęcia urzędu dyrektora Magistratu przez pana Zalewskiego, przewróciło mu się zupełnie w głowie. Powiadają, że jak Bóg da urząd, to da i rozum. W tym wypadku nie sprawdziło się to przysłowie.

P. Zalewski zasypuje wydziały „ukazami", a co jeden „ukaz" to mądrzejszy.

Jednym ukazem przydzielił wszystkie sprzątaczki, gońców, woźnych do wydziału gospodarczego. Do tego wydziału muszą wędrować z całego miasta po odbiór swoich poborów. Jest to strata czasu zupełnie nie potrzebna, bo cały personel może pobierać pensje w wydziale, gdzie pracuje.

W wydziale gospodarczym, opanowanym przez pana Bednarczyka i innych enpeerowców dopuszczają się na tych biednych ludziach niesłychanych wprost gwałtów.

W okresie rzekomych redukcji magistrackich, (bo jednych zwalniają, a na te same stanowiska przyjmują swoich pupilów) kiedy każdy pracownik drży o swoją egzystencję nakazuje się wystąpienie ze związku klasowego pracowników miejskich i wciska się legitymacje enpeerowskie albo chadeckie, inaczej grozi zwolnienie ze służby.

W ten sposób pracują agitatorzy enpeeru dla interesów proletarjatu. Wiadomo, że chadeckie związki są na żołdzie kapitalistów, że służą do osłabiania i rozbijania jedności robotniczej.

Przestańcie panowie teroryzować biednych ludzi. Nie zawsze będziecie się rozpierali w magistracie a wtenczas przypomnimy wam, że kij ma dwa końce.

Wznowienie „Chłopskiej Prawdy".

PPS. wznawia wydawnictwo „Chłopskiej Prawdy". Wszyscy działacze PPS. ogromnie odczuwali brak pisma poświęconego sprawom małorolnym, drobnych dzierżawców i bezrolnych. Ci towarzysze zaś, dla których gazeta będzie wydawana, nie mieli znikąd porady, nie mówiąc już o odpowiedniem oświetlaniu wydarzeń w Polsce i zagranicą.

Głęboko wierzymy, że pismo nasze przyśpieszy proces skupienia się sił robotniczych, że znakomicie powiększy szeregi walczących o całkowite wyzwolenie pracy.

„Chłopska Prawda" wychodzić będzie na razie 2 razy w miesiącu. Nie wątpimy, że wkrótce przeistoczy się w tygodnik.

Apelujemy do wszystkich, którym losy pisma chłopskiego leżą na sercu, aby natychmiast przyczynili się do zwiększenia naszego funduszu prasowego. Ofiary składać należy w Administracji „Robotnika", Warecka 7, lub na PKO. Nr. 175 z odnotowaniem: suma przeznaczona jest na „Chłopską Prawdę".

Tydzień polityki polskiej.

a) SKANDALE, AFERY I PANAMY.

Dopiero teraz wychodzą na światło dzienne wszystkie uczynki zblokowanego rządu czysto-polskiej większości, który dusił kraj w ciągu poł roku. Uczynki te demaskują wszystkie piękne słówka, wygłaszane na chwałę ideologji chjeńsko-piastowej i ukazują istotne oblicze tej mafji, która się zgromadziła u żłobu państwowego, aby go najbezczelniej wyzyskać ku swoim tylko, a nie Państwa, korzyściom. W ostatnim tygodniu, do wspomnianej już w poprzednim przeglądzie afery żyrardowskiej, przybyły jeszcze dwa skandale: sprawy „Banku Krajowego“ i Banku Franko-polskiego. Bank Krajowy jest instytucją rządową, operującą na terenie Galicji. Na czele tego banku stał i stoi p. Michalski, były endecki minister skarbu.

Otóż śledztwo wykrywa, że p. Michalski, posiadając jako były minister skarbu zaufanie rządu—gnał na zniżkę marki polskiej, kupując na zleceuie banków niemieckich w styczniu 3000 dolarów po kursie 9 miljonów z obowiązaniem późniejszego dostarczenia po 15 miljonów mkp. Ponadto bank ten posiadał wiele akcji tych zakładów, gdzie państwo posiadało swe udziały i operował temi akcjami, bynajmniej nie na korzyść rządu, lecz—różnych grup i osòb prywatnych!

Bank zaś Franko-Polski, założony w myśl traktatów handlowych polsko-francuskich i operujący, jak pod opiekuńczemi skrzydłami,—pod hasłami odwiecznej przyjaźni francusko-polsktej, bank ten — ni mniej—ni więcej — tylko zajmował się wywożeniem dolarów z granic Polski, wbrew istniejącym przepisom skarbowym.

Afery te działy się podczas rządów chjeńskich i nie były wówczas spostrzegane. Bogate sfery, banki, przemysłowcy, ziemianie pod najróżnorodniejszemi postaciami zapuszczały swe długie ręce do skarbca państwowego, czerpiąc pełnemi garściami i odbudowując się, kupując jedna po drugiej wille i urządzając z rozmachem i z pańska. Rząd zaś sypał społeczeństwu piaskiem w oczy, organizując szumne i bombastyczne obławy na posiadaczy dolarów z Nalewek i rozdmuchiwał kilkudolarowe zwycięstwa nadkomisarza Wiskowskiego do wielokrotnej potęgi!

b) SANACJA.

Subskrypcja na akcje banku emisyjnego postępuje dalej wolno. Sfery posiadaczy ziemskich i przemysłowe nie tylko, że nie spieszą z deklaracjami, ale odnoszą się z drwinami w stosunku do akcji sanacyjnej. Świeżo notujemy fakt, że ziemianie poznańscy zwrócili się do rządu, aby im pozwolił wywieść z kraju bez opłat celnych 200.000 tonn żyta, wzamian za co ziemianie zakupią 200,000 akcji banku polskiego. Ministerstwo Skarbu uchyliło podanie mało-patrjotycznych ziemian, dodając, że czyn obywatelski, który powinien być dokonany entuzjastycznie, ziemianie chcą zapłaty w postaci 28 proc. rabatu od ewentualnie zadeklarowanych sum. Bezczelność kapitału niema granic!

Z kolei także popisali się „miłością ojczyzny“ przemysłowcy, których minister Kiedroń, po uprzedniem pouczeniu obywatelskiem w odezwie, zawezwał do Warszawy na konferencję, w celu pobudzenia ich do akcji sanacyjnej. Przemysłowcy jednak w wyniku kilkugodzinnych narad uchwalili trzymilową rezolucję, gdzie żądają znów wielkich kredytów, gwarancji, ulg podatkowych i celnych... i dopiero potem panowie ci stwierdzają, że akcje sanacyjne można poprzeć?!

Jeżeli przy tym fakcie przypomnieć sobie to, że w ciągu kilku lat przemysł odżył i żył tylko przy pomocy zasiłków skarbowych, jeżeli na mocy tych świadczeń fabrykanci dorobili się kolosalnych fortun, — należy z całą bezwzględnością napiętnować ich stanowisko, które jest szczytem egoizmu kapitalistycznego. Jakże się inaczej zachowały instytucje społeczne, kooperatywy, z któremi rządy poprzednie tylko walczyły i utrudniały im egzystencje, a które jednak dzisiaj wykazały najwyższe zrozumienie dla sanacji i dla rządu, wbrew żalowi i rozgoryczeniu, któreby były zupełnie w tym wzpadku zrozumiałe.

Z dalszym więc ciągu podwaliny banku emisyjnego budować będą tylko klasy pracujące. Widocznie, że na nich tylko liczył rząd, ogłaszając kilka dni temu rozporządzenie o ułatwieniu w nabywaniu akcji, polegające na tem, że każdy bank subskrypcyjny obowiązany jest przyjąć wpłatę na kupno akcji w walucie markowej, na którą winien zakupić dolary i przelać je na rachunek banku emisyjnego.

c) SPRAWY WEWNĘTRZNE.

W sztabie generalnym odbył się onegdaj sąd generalski nad b. dowódcą korpusu krakowskiego gen. Czikielem, odpowiedzialnym za wypadki listopadowe w Krakowie. Szczegóły rozpraw są nieznane. Faktem jest tylko, że sąd potępił gen. Czikiela i uznał go winnym. Wyrok taki wystarcza, że gen. Czikiel podać się winien do dymisji. Tak więc sąd fachowców wykazał zupełną kompromitację austrjackich kajzerlików, wychowanych w niemieckim „ordnungu“, a rażących w ustroju obywatelskich stosunków między armją i społeczeństwem.

Ustawa o ochronie lokatorów znajduje się już w Senacie, gdzie b. gorliwiec zajął się nią patron kamieniczników marszałek Trąmpczyński, sam właściciel wielu nieruchomości w Poznaniu. Marszałek uważa, że obecnie niema ważniejszej sprawy w Polsce, jak ustawa o ochronie — kamieniczników. Komisja senacka, która się wczoraj sprawą tą zajmowała, poczyniła w ustawie cały szereg zmian, które nadadzą jej wymarzony przez właścicieli domów charakter. A więc uchwalono już, że dopuszcza się wogóle wolne umowy i, że z pod ustawy wyjęte będą mieszkania, zajęte dopiero od roku przez danego lokatora. Nareszcie Senat się spisał, jak należy!

d) POLITYKA ZAGRANICZNA POLSKI.

Prezydent Wojciechowski mianował na wniosek premjera Grabskiego—posłem w Paryżu p. Chłapowskiego i ma wkrótce mianować stałym delegatem przy Lidze Narodów p. R. Dmowskiego, a do Rzymu na rokowania w sprawie konkordatu wyjedzie Stanisław Grabski. A więc chjenizacja naszej polityki zagranicznej—na całej linji! Jest to podobno cena za jaką premjer Grabski kupił sobie „pokój Boży“, potrzebny mu przy sanacji skarbu, a naruszony przez Chjenę z okazji nominacji gen. Sikorskiego. Jest to nowy szantaż polityczny prawicy, wyzyskującej trudną sytuację rządu—dla celów swojej polityki, szantaż tem brudniejszy, że np. Chłapowski nie jedzie do Paryża aby reprezentować Polskę, lecz, aby... bronić interesów trustu cukrowników poznańskich na międzynarodowym rynku paryskim, do czego zobowiązał go związek cukrowników, polecając wyjazd zagranicę!!

W kuluarach Sejmu chodzą pogłoski, że Mac Donald przy okazji widzenia się ze Skirmuntem w Londynie, zapytał go, w jakiem stadjum znajduje się sprawa wprowadzenia w życie uchwalonego przez Sejm Ustawodawczy statutu autonomicznego dla Galicji? Podobno Skirmunt był skonfudowany! Bo i cóż miał powiedzieć? — A więc jeszcze jedna lekcja na temat polisyki zagranicznej, lekcja, jaką otrzymujemy za politykę reakcyjną naszej prawicy! S.

Sprawa koncesji dla elektrowni.

Niedzielne posiedzenie komisji dla spraw ogólnych wyraziło faktycznie magistratowi wotum nieufności. Przyjęte wnioski skierowane są przeciwko dotychczasowej taktyce magistratu w sprawie nowej koncesji dla elektrowni miejskiej. Magistrat robi swoją własną "elektryczną politykę" i myśli, że uda się narzucić Radzie miejskiej swój „kąt widzenia“.

Członkowie komisji przejrzeli taktykę magistratu i postanowili pokrzyżować plauy magistrackie.

Uchwalono więc po wyczerpującej dyskusji n. p. wnioski:

1. r. Kempnera: 1. zakomunikować magistratowi, że odezwa magistratu z dn. 7 marca r. b. do Urzędu Wojewódzkiego skierowana, stoi na stanowisku uznania w zasadzie udzielenia uprawnienia rządowego na zakład elektryczny m. Łodzi pod warunkiem uzgodnienia projektu p. Skulskiego z projektem komisji miejskiej, — że stanowiska tego nie podziela k-sja i uważa, że przejęcie koncesji z r. 1886 przez nowo założone towarzystwo Skulski i Tołłoczko, winno być, jako krzywdzące interesy miasta i z prawem niezgodne, zaskarżone w drodze instancji i dlatego miasto jest przeciwne w zasadzie udzieleniu uprawnienia nowo-założonemu Towarzystwu.

2. wezwać przedstawicieli magistratu, by w Urzędzie Wojew. w dn. 10 marca zajęli stanowisko K-sji.

2. wn. r. Kapalskiego: K-sja do spraw ogólnych oświadcza, iż w sprawie Elektrowni, której uregulowanie jest jednem z naczelnych zadań gospodarki miejskiej, Magistrat nietylko nie informował Rady Miejskiej, mimo interpelacji radnych, lecz nawet nie powiadamiał Wydz. Przeds. Konc. O bagatelizowaniu tej sprawy

przez Magistrat świadczy fakt, iż odpowiedź na interpelację w sprawie elektrowni nie była umieszczoną na porządku obrad ostatniego posiedzenia R. M. z winy Magistratu, jak również nieobecność członków Magistratu na posiedzeniu k-sji w dn. 9 b m. poświęconym tej sprawie i z tego powodu k-sja wyraża swoje ubolewanie pod adresem Magistratu.

3. wn. r. Nowackiego: K-sja do spr. ogólnych uchwala wezwać Magistrat. aby zaskarżył decyzję Ministerstwa Przem. i Handlu o udzielenie pozwolenia części akcjonarjuszów Tow. z r. 1886 na zwołanie walnego zebrania w Warszawie w dn. 11 października 1923 r., przez co stworzyło toż Ministerstwo precedens, dający możność akcjonarjuszom utrzymywać, że Rząd przesądził tym wyrokiem sprawę tytułu własności Elektrowni Łódzkiej.

4. wn. dr. Schweiga: R. M., nie zgadzając się z dotychczasowem postępowaniem Magistratu, który ignoruje R. M. w tak ważnej sdrawie, jak udzielenie koncesji na Elektrownię, wzywa Magistrat: by o wszelkich krokach w tej sprawie informował.

5. wn. r. Knor: zwrócić się do Magistratu z życzeniem, aby na zebranie w Urz. Wojew. w dn. 10 b. m. zaprosił rr. Wolczyńskiego, Kempnera i Stypułkowskiego, zwracając się jednocześnie ze swej strony do wymienionych pp. rr. o wzięcie udziału w pow. zebraniu.

Dezyderaty r. Bialera: 1. zwrócić się do władz odpowiednich, aby załatwienie umowy koncesji elektrowni przekazać całkowicie miastu, gdyż nie chodzi tu o nową koncesję, lecz o już istniejącą, a tem samem nieobjętą ustawą sejmową. 2. odpis dawnej umowy konc. wraz z projektem nowej koncesji rozesłać w najbliższych dniach wszystkim radnym celem zaznajomienia się z treścią i zajęcia stanowiska.

Referuje sprawę na plenum r. Nowacki.

Polityka międzynarodowa.

Kiedy faszyści we Włoszech dochodzili do władzy, głosili że jednym z najważniejszych ich celów jest podniesienie autorytetu państwa. Wbrew tym zapowiedziom doprowadzili rycerze reakcji do tego, że dziś mniej liczą się z Włochami w polityce międzynarodowej, niż kiedykolwiek.

Mac Donald dążąc do ugruntowania stosunków pokojowych w Europie, zwraca się do Francji, interesuje się pokojowemi dążeniami Niemiec, — pomija natomiast zupełnie Włochy. I oto pan Mussolini, wódz faszystów włoskich, obraził się. Zagroził w swojej prasie, że będzie się zbroił i zwróci się do Francji z propozycją przystąpienia do sojuszu włosko-hiszpańskiego, celem przeciwstawienia się Anglji na morzu śródziemnem.

Ale prezes ministrów we Francji Poincaré, aczkolwiek sam prawicowiec, jest zbyt rozumny i za bardzo nauczony doświadczeniem, aby narażać się robotniczemu gabinetowi Anglji dla wątpliwej wartości przymierza z faszystami włoskimi. I p. Mussolini otrzymał odpowiedź, że rząd francuski nie będzie wchodził z nim w żadne bliższe porozumienia.

Rządząca dziś we Francji prawica ma dość kłopotu ze skutkami własnej nieobliczalnej polityki.

W życiu gospodarczem Francji panuje chaos. Frank spada z dnia na dzień. Zarządzenia rządu nie pomagają. Poincaré domaga się od parlamentu obszernych pełnomocnictw dla umożliwienia sanacji skarbu. Reakcja francuska w swojej prasie stara się doszukać przyczyn finansowych niepowodzeń w istnieniu 8-godzinnego dnia pracy, przebąkuje coś o konieczności zaprowadzenia dyktatury w państwie, — ale rzecz oczywista nie ma odwagi przyznać, że prawdziwa przyczyna chaosu gospodarczego we Francji to polityka militarna Poincarego, to fakt wreszcie że rządzi dotychczas w państwie prawica, która sprowadziła ojczyznę na bezdroża.

Najgorzej jednak prowadzi się dyktatorowi hiszpańskiemu generałowi Primo de Rivero. Pan ten dokonywując zamachu stanu, krzyczał, że żaden z rządów hiszpańskich nie umiał w dostatecznej mierze gnębić tubylców w Marokko, — ale on generał Primo de Rivera pokaże, jak należy postępować w ujarzmionym kraju. Niestety wódz faszystów hiszpańskich ma potężny organ głosu, ale małe zdolności organizatorskie i militarne. To też szumne zapowiedzi dyktatora wzbudzały entuzjazm warchołów i kołtunów wszelkiego rodzaju w Hiszpanji, ale, kiedy przyszło do dzieła, powstańcy marokkańscy przerwali front hiszpański na szerokość 2-ch kilometrów, wzięli 6,000 ludzi do niewoli i teraz rycerze Primo de Rivery uciekają prędzej, niż za którykolwiek z poprzednich rządów.

W wewnętrznym życiu państwowem Hiszpanji nastąpiło za dyktatury faszystów rozprzężenie. Aresztuje się ludzi i skazuje na śmierć bez żadnego powodu. Sędziów, którzy nie chcą wydawać wyroków według recept faszystowskich, usuwa się z urzędu.

W Turcji narodowi udało się zrzucić jarzmo reakcji świeckiej i klerykałów. Światły prezydent Turcji i zarazem prezes ministrów Kemal-pasza przygotowuje cały szereg reform postępowych. Po zniesieniu sułtonatu i kalifatu nastąpi prawdopodobnie zupełne odłączenie kościoła od państwa w Turcji.

Reakcja europejska stara się wprawdzie wywołać przeciwko temu protest całego świata muzułmańskiego w Indjach, Egipcie i t. d., ale na nic nie zdadzą się te wysiłki. Naród turecki ma już dość rządów sułtana i kleru.

Europa ugina się jeszcze pod rządami reakcji, ale już z północo-zachodu w Anglji i z południo-wschodu z Turcji, z dwuch przeciwległych krańców powiało na kontynent europejski tchnienię wolności.

Twierdze reakcji walą się. Mogłyby one oprzeć się wojsku i armatom, ale nie oprą się ideom demokracji i postępu.

Krety przy robocie.

Komuniści są zdecydowanymi wrogami rządu Mac Donalda i z przyczyn zasadniczych wypowiedzieli mu wojnę.

Na wielkiej arenie światowej stają naprzeciwko sobie dwa światopoglądy, reprezentowane przez Moskwę, z hasłami bolszewickiemi i przez Londyn, z hasłami socjalistycznymi.

I kiedy bolszewicy wznoszą wszędzie zarzewie niepokoju i hasło „im gorzej tem lepiej", socjalizm dąży do zapewnienia światu pokoju i odbudowy zniszczonych warsztatów pracy.

Zwycięstwo więc programu Mac Donalda byłoby śmiertelnym ciosem dla trzeciej, moskiewskiej międzynarodówki.

Przestraszeni bolszewicy trąbią na alarm. Budzą czujność swoich wyznawców, specjalnie w Anglji, że należy wszystko uczynić, aby przyspieszyć upadek rządu Mac Donalda.

Oficjalnie rząd sowietów cieszy się z uznania go przez rząd Mac Donalda i zapewnia o wzajemnem zaufaniu i nie mięszaniu się do spraw wewnętrznych Anglji, a równocześnie „Komintern" poucza, jak obalić rząd Mac Donalda, ku największej uciesze burżuazji całego świata.

Opowiada się więc, o Partji Pracy, a zwłaszcza o jej przywódcach że są raczej małomieszczanami. Zwycięstwo wyborcze nie może być uznane jako wynik wysiłków partji.

Robotnikom angielskim tłomaczą agitatorzy komunistyczni, że nie mogą się niczego dobrego spodziewać po swoich przywódcach. Zaleca się organizacjom wysuwanie rządań niemożliwych do przeprowadzenia, chociażby to doprowadziło do natychmiastowego upadku rządu.

Wiadomo, że socjaliści angielscy nie mają w parlamencie większości. Zależni są od poparcia liberałów. Muszą więc prowadzić politykę dosyć ostrożną. Nie mniej program rządu Mac Donalda głosi hasło pokoju, co się właśnie najmniej podoba sowietom.

Atmosfera pokoju jest bowiem zabójczą dla bolszewickich mikrobów. Rozwijają się tylko na podłożu fermentu, tak skutecznie wytwarzanego przez komunistycznych naganiaczy. Taktyka bolszewików wobec rządu Mac Donalda i Partji Pracy, musi otworzyć oczy robotnikom na szkodliwość tej niecnej roboty. Należy też tępić tę komunistyczną zarazę we wszystkich organizacjach, politycznych, czy zawodowych, inaczej nie może być mowy o powodzeniu.

Żeby zwalczyć socjalistów, komuniści łączą się z burżuazją, wskazują jej drogę i z daleka wyciągają do niej ręce. Czyż to nie jest zdrada ohydna, cyniczna, interesów proletarjatu.

I ludzie ci wyzuci z wszelkiego poczucia etyki i odpowiedzialności, jak krety podkopują się pod organizacje robotnicze i rozkładową swoją robotą doprowadzają je do upadku.

Każdy Czytelnik

„Łodzianina" ma obowiązek jednania swemu pismu nowych czytelników dla dobra sprawy robotniczej!

T. U. R.

(Tow. Uniwersytetu Robotniczego w Łodzi) w tygodniu bieżącym urządza następujące odczyty:

SOBOTA 15 b. m. o g. 7 w.	1) W lokalu dzielnicy WIDZEW (Koło Młodzieży) Rokicińska 54 dr. Waryński „O SOCJALIZMIE“.
	2) W lokalu dzielnicy GÓRNEJ Suwalska 1 Klimaszewski na temat „DWA ŚWIATY“.
NIEDZIELA 16 b. m. o g. 10 r.	1) W lokalu dzielnicy KSIĘŻY MŁYN, fabryczna 2. Urbach „ROZWÓJ PARLAMENTARYZMU“.
	2) W lokalu dzielnicy WIDZEW Rokicińska Nr. 54 prof. Dudek n.t. „DWIE ETYKI“
	3) W lokalu dzielnicy PRAWEJ Kopernika 45 (Koło Młodzieży Włókienniczej Nr. 5) Purtal n. t. „O POTRZEBIE ORGANIZACJI“.
ŚRODA 19 b. m. o g. 7 w.	1) W lokalu dzielnicy ZIELONEJ Targowa 35 inż. Szuster n. t. „O POCHODZENIU WĘGLA“.
CZWARTEK 20 b. m. o g. 7 w.	1) W lokalu dzielnicy Lewej Juljusza 28 Urbach n. t. „PAŃSTWO WSPÓŁCZESNE“.
PIĄTEK 21 b. m. o g. 7 w.	1) W lokalu dzielnicy BAŁUTY Aleksandrowska 39 Ajnenkiel n. t. „ALKOHOLIZM“.
	2) W lokalu dzielnicy PRAWEJ 45 dr. Kłuszyńska „HISTORJA PRACY DZIECKA“.

Kurs nauk ekonomiczno-politycznych.

Od piątku 14.III. 24 r. wykłady będą się odbywały od 19.15—21.15 w sali związku urzędników komunalnych, Piotrkowska 53.

Według programu odbędą się następujące wykłady:

Piątek 14.III. 24 r. godz. 19.15 Hartman—Ekonomja społeczna, g. 20.30 Kempner—Ustroje polityczno-państwowe.

Wtorek 18.III 24 r. godz. 19.15 Hartman—Historja rozwoju partji politycznych, g. 20.30 dr. Waryński — Historja socjalizmu.

Piątek 21.III 24 r. godz. 19.15 Hartman—Ekonomja społeczna, g. 20.30 Kempner—Ustroje polityczno-państwowe.

Niewykupione przez zapisanych słuchaczy do piątku 14.III 24 r. włącznie karty wstępu będą rozdane zapisanym nadetatowo.

Koło Samokształceniowe przy TUR.

Koło Samokształceniowe zawiadamia swych członków, że w czwartek dn. 20 b. m. o godz. 7 i pół wieczór, w lokalu OKRPPS. odbędzie się konferencja z przewodniczącym TUR. inż. Holcgreberem. Na porządku dziennym referat tow. Brzezińskiego.

Kurs instruktorów sportowych przy TUR

Zawiadamia się niniejszym delegatów dzielnicowych i Kół Młodzieży, że zebranie organizacyjne pod przewodnictwem prof. Stomnera Loba odbędzie się w sobotę dnia 16 b. m. o g. 7 wiecz. w lokalu OKRPPS.

Teatr dla członków i sympatyków T.U.R.

W poniedziałek, dnia 10 b. m. o g. 8.15. Teatr Miejski wystawia dla członków i sympatyków TUR. komedję M. Donnay'a „POLOWANIE NA MĘŻCZYZNĘ“.

W rolach głównych występują pp. K. Starska, Komornicki i Krasnowiecki.

Bilety do nabycia w sekretarjacie TUR. Piotrkowska 83 codz. od 4—7.

Z życia Partji.

TOWARZYSZE i TOWARZYSZKI!
ROBOTNICE i ROBOTNICY!

25 marca w „Dniu Kobiet” zbierają się uczestnicy pochodów ze sztandarami w lokalach dzielnicowych o godz. 2 po poł. Punkt zborny dla wszystkich pochodów na Placu Wolności.

Ł. O. K. R. P. P. S.

Towarzyszki i Towarzysze! Wzywamy wszystkie komitety partyjne i partyjne organizacje kobiece do niezwłocznego poczynienia, w myśl otrzymanych instrukcji C. K. W., koniecznych przygotowań, by „Dzień Kobiet“ dn. 25 marca miał charakter wielkiej socjalistycznej manifestacji.

Jednocześnie zawiadamiamy, że staraniem Centralnego Wydziału Kobiecego PPS. wyszła z druku Jednodniówka w cenie mkp. 250,000 za egzemplarz. Organizacje, zakupując Jednodniówkę, otrzymują 25 proc. rabatu.

Z okazji „Dnia Kobiet” będą zbierane w całym kraju datki na Centralny fundusz prasowy PPS. za pośrednictwem bloczków—cegiełek, które należy zawczasu zamawiać w CKW.

Sekretarjat Generalny CKWPPS.

Zgromadzenia w sprawie Dnia Kobiet.

1. Na dzielnicy "Górnej“ odbędzie się w dniu 16 marca (niedziela) o godzinie 3 po poł. przemawiać będzie w sprawie Dnia Kobiet tow. Koziołkiewiczówna Kkrzypkowska.

2 Na dziel. „Chojny“ w dniu 16 b m. (w niedzielę) o godz. 4 po poł. gzromadzenie kobiet. Przemawiać będzie tow. Goruchowa.

3. Na dziel."Koziny“ w pniu 16 b. m. (niedziela) o godz. 2 po poł. w sprawie dnia kobiet przewiać będzie tow. Klimaszewski.

4. We wtorek dn. 18 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali wykładowej Klubu P.P.S. przy ul. Piotrkowskiej 83 odbędzie się wiec kobiet. Przemawiać będzie tow. Kłuszyńska.

5. Na wiecu politycznym zorganizowanym przez dziel. Chojny, w sprawie "Dnia Kobiet“ przemawiać będzie tow. Kłuszyńska.

*

W "Dniu Kobiet“ nastąpi odsłonięcie sztandaru Organizacji Kobiet P. P. S. w Łodzi.

Towarzyszki i Towarzysze, stawcie się licznie na tę uroczystość.

Baczność Gorna!

W niedzielę, dnia 16 b. m. o godz. 10 rano konferencja dzielnicowa, sprawy b. ważne. Referent tow. E, Ajnenkiel. Wejście za okazaniem legitymacji partyjnej.

Baczność Bałuty!

W niedzielę, d. 16 b. m. o godz. 10 rano w lokalu dzielnicowym odbędzie się konferencja dzielnicowa.

Na porządkn dziennym wybór nowego komitetu dzielnicowego i sprawy organizacyjne.

Wzywamy wszystkich członków dzielnicy do obowiązkowego stawienia się. Wejście za okazaniem legitymacji ostemplowanej.

Sekretarjat dzielnicowy.

Baczność Księży Młyn!

W sobotę, dn. 15 b. m. w lokalu klubu dz. Ks. Młyn odbędzie się zgromadzenie robotników i delegatów robotniczych. Przemawiać będzie tow. Trzebiński.

Kronika wyborcza do Kasy Chorych.

WIECE PRZEDWYBORCZE DO KASY CHORYCH.

W dniu 7 marca delegaci Związku Klasowego fabr. Poznańskiego zwołali wiec w sprawie wyborów do Kasy Chorych o godz. 10 rano w jadalni.

Przemawiali delegaci towarzzsze: Sasiak, Marcinkowski i inni, sala była wypełniona po brzegi.

Rezolucję zgłoszoną przyjęto jednogłośnie:

Zebrani robotnicy fabr. Poznańskiego po wysłuchaniu przem. del. postanawiają przy wyborach do Rady Kasy Chorych głosowac na listy klasowych Zw. Zaw.

—

Komitet Wyborczy klas. Zw. Zaw. urządził wiec w dniu 9 marca r. b. przy ul. Konstantynowskiej 16, na którym przemawiali tow. Muszyński, Adamski, Czerwiński i in; tow. Muszyński w swem przemówieniu wyjaśnił znaczenie Kasy Chorych i specjalnie podkreślił, że wezmą udział w wyborach stronnictwa wrogo wrogo usposobione do Kasy Chorych, jak Ch. D. i N. P. R. — W niektórych miastach jak w Pabjanicach, Żyrardowie, Częstochowie, Zawierciu i innych dążyli do rozbicia tych instytucji.

W dyskusji zabrali głos, bezpartyjny i N. P. Rowiec Czerwiński, którzy w swem przemówieniu zeszli na tory partyjne, lecz tow. Muszyński ostatnio dał mu porządną odprawę, poczem zgłosił rezolucję:

Zebrani na wiecu dnia 9 marca w cyrku przy ul. Konstantynowskiej, przy wyborach do Kasy Chorych oddają swe głosy na listę klas. Zw. Zaw.

Absolutną większością głosów rezolucja została przyjęta.

ODPOWIEDŹ FARYZEUSZOM.

W niedzielnym numerze pisma enpeerowskiego „Praca", rozpisał się jakiś „Arkan" o „Kąkolach na niwie żącia robotniczego". Kłamstwo i oszczerstwo trzeba odeprzeć w „Łodzianinie".

Otóż pisze ów „Arkan", że tow. Muszyński, na zebraniu Związku Klasowego nazywa enpeerowców „zdrajcami" to i robotników, należących do Związku „Praca" to samo dotyczy. Nie umię walczyć taką bronią jak ów „Arkan", powiem jak postępują i oszkują członków Związku „Praca" — ich kierownicy? i jak starają się niektórzy przemysłowcy przysporzyć im członków.

Na jednem z zebrań delegatów Związku „Praca" okłamałeś panie Kazimierczak swych delegatów żeś rozmawiał telefonicznie z tow Muszyńskim, iż taka sama uchwała zapadła co do strejku na zebraniu delegatów Zw. Klasowego, a w biurze Zw. Kl. nikogo nie było. Podczas strejku enpeer. Zybert w fabryce Bennicha, Leśniewicz i Gładzikowski w fabr. Poznańskiego i inni występowali na zebraniach fabrycznych przeciw strejkowi, a pan Kazimierczak w porozumieniu z innymi Związkami uchwalił strejk, ale to nic dziwnego' gdyż jeszcze się nie poznali robotnicy w zupełności na tych „obrońcach robotniczych", „Arkan", który sieje obłudę wśród robotników nieuświadomionych, uważa,że to step, w którym łapie zwierzęta, później ［e oswoi i słuchać pana będą; tak jednak nie jest, bo w szeregach Związków „Polskich" zaczynają się „Arkanowi rwać pęta. tak, że nietylko robotnicy ze „Związków „Polskich,. ale i enpeeru przepisują się do Związku Klasowego i to w tych fabrykach, gdzie nawet nie pomagają namowy niektórych fabrykantów i dyrektorów, co zachwalają Zw. Praca i namawiają, aby zapisywali się do „Polskich" Związków, bo już tej demagogji, oszczerstwa, obłudy i chamstwa mają robotnicy dosyć.

Postępowanie Zw. "Praca" doszło do tego, że nie mogąc dać rady w przedostatnim strejku, wezwaliście pomocy policji do rozegnania członków swoich.

To nie jest obłuda? to jest uczciwość i honor „Arkana"!

Nie dajcie się robotnicy obałamucać „Arkanowi", bo tak Was wytresuje, że tupnięcie nogi jego wystarczy, abyście poznali, że to znak milczenia.

Włókniarz.

Do Czytelników.

Z dniem 14 marca r. b. rozpoczynamy **dostarczać wszystkim naszym prenumeratorom pismo wprost do domów przez specjalnych roznosicieli, którzy będą również inkasować prenumeratę.**

Przy wpłacaniu prenumeraty prosimy **dla kontroli, żądać pokwitowania.**

Roznosiciele zobowiązani są wydawać pokwitowania ze specjalnych kwitarjuszy.

W związku z powyższem wszelkie reklamacja odnośnie do punktualnego dostarczania pisma i wpłacania prenumeraty należy kierować do administracji „Łodzianina" Piotrkowska 83.

Administracja.

Z powodu braku miejsca korespondencje z Pabjanic zamieścimy w numerze następnym.

Życie Robotnicze.

APETYT P. UNGERA.

Przy ul. Wólczańskiej 27 posiada fabrykę p. Unger. Uważając iż ośmiogodzinny dzień pracy przynosi mu zamało zysku, a jednocześnie niezatrudnia tak robotnika (nie tak jak to ongiś bywało). Pozwalając mu myśleć o poprawie swego bytu, zażądał on od robotników przedłużenia dnia pracy. Robotnicy odpowiedzieli przez swych delegatów odmownie, świadomi swych praw. Zdenerwowany fabrykant wyraził swą nadzieję że jednak niezadługo tak będzie, bo powiada „robotnicy tego chcą tylko wy delegaci i te wasze związki buntują nam robotników, gdyby was nie było nie byłoby oporu wśród robotników".

Tak towarzyzze patrzcie gdzie wasi obrońcy a gdzie wrogowie.

Marcin.

GROŹBA P. DYREKORA.

Po ukończeniu strejku tkaczy akordowych, robolnicy powrócili do pracy w fabryce „Aleksandra Gutmana" przy ul. Zakątnej 5/7. Głód i chłód wyczerpał robotników w czasie strejku, tak że po popowrocie do pracy, zażądali od chlebodawców zaliczek na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb.

Dyrektor tejże fabryki odmówił udzielenia robotnikom zaliczki, natomiast poczęstował groźbą, „iż na przyszłość dla uspokojenia was nie wezwę już pieszej a konną policję". Zaznaczyć należy iż przy kilkakrotnych zatargach robotników z dyrekcją, na tle podwyżki płac, dyrekcja wzywała do interwencji policję, miast zwrócić się do inspektora pracy. Wzywana policja widząc lojalne stanowisko robotników, zachowała się spokojnie.

Delegat.

KŁÓCĄ SIĘ SPÓLNICY—A TRACI ROBOTNIK.

Z powodu choroby a potem śmierci jednego ze spólników firmy „Rubinsztajn, Hreczkowski S-ka" mieszczącej się przy ul. Konstantynowskiej 102, zaszły pewne nieporozumienia między pozostałymi spólnikami, wynikiem czego było zamknięcie fabryki na nieograniczony czas.

Po trzech kwartałach, fabrykę uruchomiono, jednak sprowadzając sobie majstra ze Zduńskiej Woli, a ten poprzyjmował robotników przybyłych z okolic Łodzi, nie związkowców. Wszyscy byli robotnicy pozostali bez pracy przybyli dn. 12 marca, celem przys'ąpienia do swych dawnych warsztatów pracy. A tu zastali już nowych robotników.

Oburzeni postępowaniem majstra, robotnicy wywieźli go na taczce, i pozostawili na ulicy, zaś sami powrócili do sal fabrycznych. Nowo-przyjęci robotnicy pracy swej opuścić nie chcieli. Na sali fabrycznej, przy zamarłych warsztatach, stanęli i starzy i nowo-przyjęci robotnicy — wzajemnie nie pozwalając uruchamiać maszyn.

Mogło dojść do czynnych zniewag. Nie doszło jednak do tego dzięki energji delegatów związkowych, którzy polecili robotnikom zachować spokój, a sami o rozstrzygnięcie sprawy zwrócili się do czynników miarodajnych. Sprawa oparła się o Zw. Zaw. Włókniarzy i Inspektora Pracy. Tak to panowie fabrykanci chcąc uzyskać na dogodnych warunkach pożyczkę od państwa, celem zatrudnienia robotników—starają się wyrzucić na śmierć głodową rzesze starych pracowników.

Obecny.

Karygodne niedbalstwo zostało ukarane.

W Nr. 9 „Łodzianina" z dn. 1 marca r. b. podaliśmy pod adresem Kasy Chorych notatkę o nie okazaniu pomocy przez lekarza Pogotowia Kasy żonie tow. Zborowskiego, ciężko chorej po połogu, z żądaniem przeprowadzenia dochodzenia i ukarania winnych.

„Zarząd Kasy Chorych przeprowadził w sprawie p. Zborowskiego ścisłe dochodzenie, które wykazało, iż winę za nieudzielenie pomocy lekarskiej ponosi przedewszystkiem lekarz dyżurny dr. Herszfinkiel, który wskutek powyższego został przez Zarząd Kasy bezwzłocznie zwolniony z zajmowanego stanowiska.

Nadto Zarząd Kasy Chorych udzielił surowej nagany urzędnikowi dyżurnemu Lecznicy III-ej, który urzędował w czasie, gdy p. Zborowski zgłosił się do Lecznicy po pomoc lekarską. P. Zborowskiemu natomiast Kasa Chorych wyasygnuje całkowitą kwotę, poniesionych przez niego kosztów pomocy prywatnego lekarza".

Różne wiadomości.

ZGON KS. JANA GRALEWSKIEGO.

W ubiegłą niedzielę zmarł ks. Jan Gralewski, jeden z najznakomitszych kaznodziejów w Polsce. Zmarły był posłem do pierwszej Dumy. Przed wojną rozwijał bardzo ożywioną działalność oświatową w zaborze rosyjskim, a po wygnaniu go przez władze zaborcze — w Galicji. W uznaniu zasług, jakie położył dla polskiej oświaty, ministerjum oświaty Niepodległej Polski powało go na stanowisko naczelnika wydziału i wizytatora. Ks. Gralewski był jednym z nielicznych księży postępowych.

Kronika.

Niefortunny „ukaz" p. Zalewskiego

Z inicjatywy klasowego Zw. pracowników miejskich, do którego przyłączyły się pozostałe trzy związki, do magistratu został wysłany protest przeciwko okólnikowi, nakazującemu wszystkim pracownikom miejskim składanie do 31 marca r. b. odpowiedzi na nierozumny kwestjonarjusz, z dołączeniem metryk, świadectw, obywatelstwa, moralności i t. p. (o czem pisaliśmy w jednym z poprzednikh numerów „Łodzianina".

Sprawę tę magistrat musi poddać powtórnemu rozpatrzeniu, bo inaczej okólnik nie będzie wykonany, a wtedy powaga magistratu ucierpi.

Czekamy na wyjaśnienie? Do nowego prywatnego mieszkania pana prezydenta Cynarskiego codziennie z polecenia „władzy") są posyłane sprzątaczki magistratu do porządków i uprzątania mieszkania. Ciekawi jesteśmy z jakiej to racji—czyżby reprezentacyjnej? Ciekawe jest również, czy na koszt magistratu? Czy wydział gospodarczy wie o tem? Czekamy na wyjaśnienie.

Zebranie Pracowników Miejskich.

W dniu 21 marca r. b. odbędzie się ogólne doroczne zebranie członków Zw. Prac. Miejskich w Polsce oddział w Łodzi. z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.

2) Wybór przewodniczącego ogólnego dorocznego zebrania.

3) Odczytanie protokułułu z poprzedniego ogólnego zebrania.

4) Sprawozdanie zarządu: a) ogólne, b) kasowe, c) kom. rew.

5) Sprawa połączenia 3-ch związków: Zw. Prac. Miejsk., Gazowni i Elektrowni w jeden Związek Prac. Miejsk. i Użyteczności Publicznej.

6) Wybór delegatów na Zjazd Ogólno-Krajowy Prac. Miejskich.

7) Sprawa wyborów do Rady Kasy Chorych.

8) Wybory Zarządu, Kom. Rew., Sądu Kol. i Kom. Kult.-Oświatowej.

9) Wolne wnioski.

UWAGA: O miejscu zebrania będą członkowie powiadomieni spec. okólnikiem.

Zarząd.

Kto dba o rozwój prasy ten opłaca bez zwłoki prenumeratę.

Zaległości obliczane są według cen, obowiązujących w dniu płacenia. Kolporterzy nie mogą przyjmować cen niższych.

Ceny ogłoszeń: Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości milimetra

Miejscowe: Drobne, za wyraz mk. 50000 (najmniej 500000). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 10000 mk. **Zwyczajne:** Za milim. jednołamowy 60000 mk. (str. 5 łam,), komunikaty i nekrologi po 90000 mk. (strona 3 łam.) **Nadesłane:** przed tekstem lub w tekscie 120000. Zamiejsc. o 50 proc. i zagr.o 100 proc. drożej.

Redaktor odpow. Al. Nowakowski. Druk Jana Baranowskiego, Łódź Piotrkowka 109 Wydawca: Łódzki O.K.R.P.P.S.